Nr. 232 Środa, dnia 22-go sierpnia 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Hoover podał się do dymisji

SUPERIOR, 21.8. Stan Winscensit. Prezydent Coolidge przyjął w dniu dzisiejszym dymisję Hoovera i mianował jego następcą na stanowisko sekretarza handlu Williama Whitinga. Nowy minister jest przyjacielem osobistym i politycznym Coolidge'a. Stał on dotychczas na czele „Whiting Paper Comp." w stanie Massasuchet. (PAT)

Venizelos zwyciężył

Opozycja zdobyła zaledwie 30 mandatów

ATENY, 21.8. Jak donosi prasa stronnictwo Venizelosa zdobyło 220 miejsc w izbie, opozycja tylko 30. Nie został wybrany ani jeden komunista. W wywiadzie prasowym Venizelos oświadczył, że wybory do senatu odbędą się prawdopodobnie w grudniu.

Egzotyczny gość z *„królestwa Słonia"* w stolicy

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Przybył wczoraj do stolicy egzotyczny gość, generalny dyrektor służby zdrowia w Sjamie ks. Sakol.

Egzotyczny gość zapozna się w Warszawie z pracami Departamentu Służby Zdrowia i zwiedzi szereg nowych urządzeń w tej dziedzinie.

Dość tych żartów

Tekst noty Waldemarasa

to kpiny w żywe oczy z Rządu Polskiego

Liga Narodów winna raz już wreszcie ukrócić butę karła litewskiego

WARSZAWA, 21.8. We wtorek wieczorem powrócił z Kowna p. radca Szumlakowski, który bezzwłocznie zdał sprawę z prowadzonych w Kownie rozmów p. ministrowi Zaleskiemu i doręczył odpowiedź p. premjera Waldemarasa na ostatnią notę polską.

Nota ma brzmienie następujące:

„Kowno, 20 sierpnia 1928 r. Panie Prezesie! Notą z dnia 17 b. m. Wasza Ekscelencja zechciała całkowicie potwierdzić treść listu p. Hołówki z dnia 31 lipca r. b., czyniąc uwagę, że p. Hołówko jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu delegacji polskiej w swym charakterze wiceprezesa (président adjoint).

Aby zapobiec na przyszłość wszelkiemu możliwemu nieporozumieniu, pragnę zwrócić uwagę W. E. na fakt, że stosunki obu delegacyj na konferencje litewsko - polską w Królewcu zostały ustalone przez regulamin konferencji, który przewiduje jedynie prezesów delegacyj. Otóż żadna zmiana prezesa delegacji nie została nam do tej chwili notyfikowana.

Co się tyczy meritum pańskiej noty, żałuję bardzo, że nie mogę przyjąć propozycji zwołania litewsko - polskiej konferencji królewieckiej w Genewie na 25 b. m.

Nie mogę ukryć zdziwienia, które mi sprawiła druga propozycja W. E.

Zapytuje mnie Pan, czy przywiązuję większą wagę do pańskiego osobistego przewodnictwa, czy też do wyboru Królewca, gdzie przewodniczyłby delegat polski p. Hołówko.

Wybór prezesa delegacji polskiej jest wyłącznie sprawą rządu polskiego.

Może on przeto zawsze zmienić prezesa swej delegacji.

W tym wypadku jednak skład delegacji litewskiej musiałby również ulec zmianie, co nie może być dokonane w ciągu 2-ch dni, które pozostają do daty proponowanej przez Wasza Ekscelencję.

Delegacja litewska wyraża żal z powodu zwłoki spowodowanej w pracach konferencji, którą chciała w miarę możności przyśpieszyć.

Lecz kilka dni, dzielących od sesji Rady Ligi, nie pozwalają na żadną pozytywną pracę.

Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana na fakt, że ostatnie komisje konferencji litewsko - polskiej ukończyły swoją pracę w połowie lipca.

Było zatem dosyć czasu dla zwołania plenarnego posiedzenia naszej konferencji w końcu lipca lub w sierpniu.

Chociaż inicjatywa zwołania posiedzenia plenarnego należy do delegacji polskiej, która w obecnej chwili sprawuje przewodnictwo konferencji, delegacja litewska, nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi w tej sprawie, zaproponowała notą z dnia 29 lipca r. b. zwołanie konferencji na 15 sierpnia r. b.

Otóż jeżeli w pracach konferencji wynikła zwłoka, odpowiedzialność za nią ponosi całkowicie delegacja polska.

Delegacja litewska będzie gotowa znów rozpocząć prace konferencji polsko - litewskiej, jak tylko pozwoli jej na to udział w pracach Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów.

Ponieważ W. E. bierze w nich również udział, termin zwołania konferencji litewsko-polskiej będzie mógł zostać ustalony w Genewie w ciągu najbliższej sesji.

Zechce Pan, Panie Prezesie, przyjąć wyrazy szacunku.

(—) Profesor Waldemaras,
Prezes Rady Ministrów
i Minister Spraw Zagranicznych".

* * *

Odpowiedź litewska przywieziona przez radcę Szumlakowskiego odrzuca wszystkie propozycje polskie.

Celem oczywiście noty Waldemarasa jest zwalenie całej winy na Polskę.

Cel ten jednak „minął się z celem".

Rząd polski wykazał całą dobrą wolę, która rozbiła się niestety o mur oporu i krętactw litewskich.

Anglja, Francja, a nawet Niemcy zdają sobie już dokładnie sprawę z tego, poznały się na wykrętnej taktyce Waldemarasa.

Ocena jego polityki nastąpi na wrześniowej sesji Ligi Narodów.

PIENIĄDZE — ALBO KULA W ŁEB!

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI

na ul. Drewnowskiej

Napastnik pod groźbą rewolweru zrabował 600 zł.

Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem do I-go komisarjatu Policji Państwowej przy ul. Brzezińskiej wpadła silnie zdenerwowana jakaś kobieta i łkając histerycznie oświadczyła dyżurnemu przodownikowi, że padła *ofiarą napadu bandyckiego.*

Dyżurny przodownik polecił kobiecie uspokoić się i opowiedzieć szczegółowo o napadzie, którego padła ofiarą.

Przyszedłszy nieco do siebie, przybyła zaczęła składać wyczerpujące zeznania, z których wynikło, że nazywa się Marta Nowak, ma lat 38 i mieszka przy ulicy Górnej 14.

Przed niedawnym czasem sprzedała sklepik kolonjalny, za który uzyskała większą kwotę pieniędzy.

Wczoraj wybrała się z wizytą do znajomych, zamieszkałych przy ulicy Lutomierskiej u których bawił też przybyły w owe dziny znajomy jej 21-letni Zygmunt Chmurski, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej 158.

Podczas ogólnej rozmowy opowiadała sze roko o sprzedaży sklepu i o swych planach na przyszłość, przyczem *pokazała część gotówki*, którą miała przy sobie w kwocie 600 zł.

O godzinie 9-ej minut 30 pożegnała się ze znajomymi i wyszła, udając się do domu.

Gdy znalazła się przy ulicy Drewnowskiej obok gmachu szkoły powszechnej, zastąpił jej znienacka drogę jakiś osobnik, w którym poznała Zygmunta Chmurskiego.

Przystawiwszy jej do skroni rewolwer, zażądał wydania posiadanej gotówki.

Sterroryzowana, oddała mu posiadane 600 złotych i wówczas Chmurski oddalił się, grożąc jej na odchodnem zamordowaniem w razie powiadomienia policji.

Na skutek powyższego zameldowania Marty Nowak, wdrożone zostało energiczne dochodzenie.

Funkcjonarjusze policji udali się niezwłocznie do mieszkania Zygmunta Chmurskiego przy ul. Brzezińskiej 158, gdzie zamieszkiwał wraz z rodzicami.

W chwili przybycia policji, wszyscy w mieszkaniu pogrążeni byli we śnie. Zbudzony przez policję dozorca domu, zapukał do drzwi mieszkania Chmurskich.

Gdy otworzono mu, oczekujący za drzwiami funkcjonarjusze policji wkroczyli do mieszkania.

Spoczywający w łóżku, Zygmunt Chmurski na widok policji zmieszał się ogromnie.

Nakazano mu wstać, poczem przystąpiono do przeprowadzania rewizji.

Pod poduszką Zygmunta Chmurskiego *znaleziono rewolwer bębenkowy.*

Pieniędzy zrabowanych Marcie Nowak nie znaleziono.

Przesłuchany nie przyznał się do winy i odmówił wskazania miejsca ukrycia pieniędzy.

Skutego w kajdany odwieziono pod silną eskortą do urzędu śledczego skąd po wstępnem dochodzeniu odstawiono go do więzienia przy ul. Kopernika do dyspozycji sędziego śledczego.

Strzelanina na weselu

Pan młody zabity — panna młoda ciężko ranna

WILNO, 21.8 (tel. wł. „Hasła"). Onegdaj wieczorem we wsi Bolidżanka około Wielkich Chutor na pograniczu polsko-sowieckim podczas uczty weselnej na salę wtargnęło kilku mężczyzn. Jeden z nich niejaki Zygmunt Mrówka powszechnie znany w okolicy przemytnik wyjął rewolwer i zaczął strzelać, kładąc trupem pana młodego, Józefa Borodzińskiego i zadając ciężką ranę postrzałową w płuca pannie młodej.

Powstała nieopisana panika, podczas której padło szereg strzałów rewolwerowych, wskutek których zostało rannych jeszcze 4 osoby.

Sprawcy krwawego czynu zbiegli.

Zarządzony natychmiast pościg nie doprowadził do żadnego rezultatu. Zbrodnia wynikła na tle zemsty osobistej.

Na sesję Ligi...

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Na wrześniową sesję Ligi Narodów wyjeżdża z Warszawy p. min. Zaleski w towarzystwie dyr. dep. Tarnowskiego, posła Grabińskiego i radcy Szumlakowskiego.

W Genewie do delegacji naszej przyłączy się stały delegat przy Lidze Narodów min. Sokal, b. min. Chodźko i inni.

Zagraniczni dziennikarze na dożynkach w Spale

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Z inicjatywy wydziału prasowego M. S. Z. w uroczystości dożynek w Spale wezmą udział wszyscy zagraniczni dziennikarze akredytowani w Warszawie.

Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi u p. min. Sprawiedliwości

Prezes Sądu Okręgowego w Łodzi p. Bełżyński przyjęty był wczoraj przez p. min. Meysztowicza, z którym odbył konferencję w sprawie budowy gmachu S. O. w Łodzi.

Japonja uzbraja Mandżurję

MOSKWA, 21.8. Agencja telegraficzna Rosta donosi z Władywostoku, że w tamtejszem japońskiem biurze transportowem Sioste władze policyjne odkryły broń i amunicję wagi 1285 kilogramów.

Broń ta ukryta była w zwojach starych gazet, natomiast amunicję przechowywano w specjalnych beczkach, zaopatrzonych w wentylatory.

Cały transport wysłany był z Japonji przez firmy Kemaru i Sakali na okręcie Kaminuera i przeznaczony był do Charbinu, dla wojsk północnej Mandżurji (PAT)

Krwawe zajścia w Kościele

na tle walki o polskie pieśni religijne

WILNO, 21.8. Donoszą z pogranicza, iż ostatnio w miasteczku Kiernowo po stronie litewskiej o dwa kilometry od granicy polskiej miało miejsce zajście przypominające krwawą awanturę w kowieńskim kościele św. Trójcy w roku 1926.

Po śmierci starego proboszcza kiernowskiego, Litwina, mianowany został przez władze kościelne ksiądz Polak, który mając na względzie okoliczność, iż Kiernowo zamieszkałe jest prawie wyłącznie przez ludność polską, postanowił przeprowadzić pewne zmiany w trybie nabożeństw, które dotychczas odbywały się wyłącznie w języku litewskim. Gdy Polacy zaintonowali pieśń polską, Litwini zaczęli w kościele gwizdać, krzyczeć, odgrażać się, wreszcie przeszli do bójki. Ukazały się w powietrzu laski i pięście. Bójka z kościoła stopniowo przeniosła się na cmentrz i tu się wzmogła.

Zawiadomiono policję pograniczną, która przybywszy na miejsce, nie mogąc się zorjentować w tłumie, dała kilkanaście strzałów w górę. Huk karabinowy rozproszył walczących. Aresztowano kilka osób, jednak inicjatorzy bójki nie zostali ujęci. Polacy kiernowscy stanowczo obstają przy odprawianiu nabożeństw w tym kościele w języku polskim. Cały szereg osób został podczas bójki ranny. (ATE).

Pożar lasu pod Warszawą

Straty wynoszą 100 tysięcy złotych

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Ogromny pożar wybuchł wczoraj w majątku Jabłonna pod Warszawą — własności Maurycego Potockiego.

Spłonęło 20 hektarów zagajnika wartości 100 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nieustalona.

Niewypłacalność... miasta

Najnowsza sensacja Niemiec

BERLIN, 21.8. Miasteczko St. Ingberg w Palatynacie na pograniczu niemiecko-francuskiem ogłosiło dzisiaj niewypłacalność. Weksle wystawione przez miejską kasę oszczędności i miasta, zostały zaprotestowane.

Wiadomość ta wywołała sensację w całych Niemczech. (PAT).

Dwie studentki zginęły w Tatrach

Zmasakrowane zwłoki znaleziono u stóp gór

ZAKOPANE, 21.8 (tel. wł. „Hasła") Onegdaj jeden z turystów, Krystek, idąc doliną Staroleśną, natrafił na zwłoki 2 kobiet, leżące na piargach w pobliżu szczytu Orlego. W zwłokach strasznie poranionych rozpoznano p. Zofję Krukowską, słuchaczkę Uniwersytetu Jagiellońskiego i p. Honowko, studentkę Uniwersytetu warszawskiego. Sądząc z położenia zwłok, obie kobiety wspinały się na południową ścianę t. zw. drogi Heberleina na ostry szczyt. Wypadek musiało spowodować usunięcie się jednej ze wspinających się, która pociągnęła drugą przy złej asekuracji liny. Zmarłe były bardzo śmiałemi turystkami i dokonały szeregu bardzo poważnych wycieczek tatrzańskich.

II Zjazd więźniów ideowych z lat 1914/21

odbędzie się w stolicy w listopadzie r. b.

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

W listopadzie r. b. odbędzie się w Warszwie drugi zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914/21. Komitet organizacyjny, wyłoniony przez zjazd zeszłoroczny, opracował już szczegółowy program uroczystości, które będą miały na celu nietylko uczczenie więźnia magdeburskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, twórcy niepodległości Polski, ale również zespolenie wszystkich tych, którzy ofiarnym trudem przyczynili się do odrodzenia narodu i którym Polska nie przyszła za darmo.

Z drugim zjazdem b. więźniów ideowych połączona będzie wystawa pamiątek więziennych. Wszyscy ci, którzy posiadają materjał wystawowy, jak korespondencję, druki, notatki, odezwy i t. d., wydawane w poszczególnych obozach i więzieniach obcych w latach 1914/21, winni zadeklarować je pod adresem kpt. Chrząszczewskiego-Gaspariego, kancelarja p. Prezydenta, Zamek - Warszawa. Tam również należy zgłaszać udział w zjeździe i nadsyłać rękopisy do II tomu wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów".

Pracom organizacyjnym 2-go zjazdu b. więźniów ideowych patronuje generał dywizji Kazimierz Sosnkowski.

Huragan niszczy Haiti

W czasie burzy 300 osób straciło życie — 1000 odniosło rany

PORT AU PRINCE (Haiti), 21.8. Śród straszliwego orkanu, który nawiedził wyspę Haiti, utonął północno - amerykański okręt Ithaca. Cała załoga utonęła.

Huragan zniszczył na pobrzeżu 4,000 kilometrów kwadratowych plantacyj bananów, poobalał domy, zniszczył zupełnie zasiewy.

W czasie burzy utraciło życie około 300 osób. Liczba rannych przenosi 1000 osób.

Wielotysięczne rzesze pozbawione dachu i wygłodzone, koczują w polach.

Orkan, niby brzytwą, zgolił zupełnie z powierzchni ziemi około 200 kilometrów wysokopiennego lasu.

Wszystkie okręty, dążące do Haiti, fale odrzuciły i zmusiły do zmiany kierunku.

Z Nowego Jorku wysłano ekspedycję ratowniczą.

Albanja chce Króla

Achmed Zogu kandydatem na tron

TIRANA, 21.8. Albańskie biuro prasowe ogłosiło komunikat, w którym powiedziane jest, że wczoraj odbyły się walne zebrania, na których cała ludność Tirany i okolic z wielkim entuzjazmem wyraziła życzenie, by zaprowadzono w Albanji monarchję i by ofiarowano koronę prezydentowi Ahmedowi Zogu. W całej Albanji odbyły się podobne manifestacje, które miały przebieg spokojny. *Słychać, że Achmed Zogu, jako król, przybierze imię Skanderbega III.* (PAT.).

WIEDEŃ, 21.8. Dzienniki donoszą z Tirany: Obwołanie Achmeda - Zogu królem, ma nastąpić w najbliższą sobotę na pierwszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego w Tiranie, o ile posiedzenie to z powodu upałów nie będzie odroczone, Achmed-Zogu nie będzie obecny na tem posiedzeniu, lecz prześle orędzie, w którem przedstawi linje wytyczne swego rządu. Achmed-Zogu bawi obecnie w swej rezydencji letniej w pobliżu Durazzo. (PAT.).

Katastrofa samochodowa pod Sieradzem

Wyrzucony z auta szofer poniósł śmierć na miejscu

W dniu wczorajszym pod Nową Wsią, na szosie prowadzącej ze Złoczewa do Sieradza wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło życie ludzkie.

W stronę Sieradza zdążał samochód firmy „Alfa" Lahert" z Warszawy, prowadzony przez szofera Rudolfa Gromka.

W tę samą stronę zdążał autobus prowadzony przez szofera Henryka Cieślaka.

Obydwa samochody jechały ze znaczną szybkością.

Szofer Gromek chciał wyminąć autobus i skręcił na prawo.

To samo uczynił szofer Cieślak, tak że uniemożliwił Gromkowi przejazd.

Ten ostatni zahamował samochód, lecz wypuścił z rąk kierownicę.

Auto przewróciło się i Gromek *wyrzucony został na szosę rozbijając sobie głowę o kamienie.*

Śmierć nieszczęśliwego nastąpiła momentalnie.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo - śledczych.

O panowanie na morzu

Kto zwycięży w przyszłej wojnie?

„Britania rules the waves".

„Brytanja panuje na morzu". Ta prawda polityczna od wielkiego zwycięstwa Nelsona pod Trafalgarem w r. 1805-ym, które zadecydowało o hegemonji Anglji na morzu, zdawała się niewzruszoną... aż do ostatniej chwili: olbrzymi atoli rozkwit Stanów Zjednoczonych podczas wojny światowej i po wojnie, uczynił z nich nietylko bankiera Europy, lecz również groźną potęgę wojenną.

Kilka suchych danych statystycznych wprowadza nawet laika w istotę zagadnienia.

Budżet marynarki angielskiej, wynosił w r. 1927-28 — 58 milj. funt. szterl., amerykańskiej — 350,1 milj. dolarów. Anglja posiada 22 wielkie okręty wojenne (pancerniki), 49 krążowników, 121 torpedowców, 68 łodzi podwodnych; załoga ich liczy 103.025 ludzi. Ameryka posiada 18 wielkich okrętów wojennych (pancerników), 33 krążowniki, 195 torpedowców, 129 łodzi podwodnych; załoga ich liczy 112,514 ludzi.

Nad temi danemi zastanawia się z fachową znajomością rzeczy i głęboką przenikliwością dymisjonowany kapitan marynarki L. Persius.

Z przytoczonych liczb wynika, że Anglja zachowuje przewagę nad Ameryką pod względem ilości pancerników; Ameryka natomiast rozporządza większą ilością torpedowców i łodzi podwodnych. P. Persius anuluje przewagę Anglji, tem silniej za to podkreśla przewagę Ameryki.

Doświadczenie czterech lat wojny wykazało—twierdzi, on niezbicie, że minęła epoka bitew morskich Temistoklesa, a także i bitew morskich Nelsona. W krwawych zapasach, w których każda strona starała się wyzyskać swe siły obrony i natarcia, okręty okazały się niezdatnym do walki przeżytkiem. „Jeśli w wojnie światowej zdarzyło się jeszcze, że wielki okręt bojowy opuścił przystań, to w wojnie przyszłości napewno żaden już nie podniesie kotwicy, by wypłynąć na morze. Te kosztowne kolosy — konkluduje Persius — zardzewieją na swych łańcuchach o ile zrzucone na nie z aeroplanu bomby nie położą prędkiego kresu ich istnieniu". Manewry samolotów wojennych w lipcu w 1927 roku w Londynie potwiedziły całkowicie zdobyte doświadczenia: najwspanialsze, najlepiej zaopatrzone okręty wojenne nie mogą udaremnić ataku nieprzyjacielskiej floty napowietrznej.

Łódź podwodna, dostosowana do zmienionych warunków prowadzenia wojny, zyskała za to pierwszorzędne znaczenie. Gdyby — twierdzi Persius — Niemcy, przygotowując się do generalnego starcia z Anglją, nie były kierowane przez Wilhelma i Tirpitza, lubujących się w paradzie okrętów, lecz przez ludzi, którzy wcześniej ocenili wartość łodzi podwodnych w zbrojeniach morskich, wynik wojny byłby bezwątpienia inny. Fakt, że państwa i dziś jeszcze łożą tak wiele na budowę wielkich okrętów wojennych, dowodzi według Persiusa li tylko wpływu admirałów-konserwatystów z jednej, akcjonarjuszów zakładów okrętowych i fabryk armat, żądnych zamówień z drugiej strony.

Problemat panowania na morzu nie sprowadza się jednak wyłącznie do kwestji roli okrętów i łodzi podwodnych, ani ich siły liczebnej. Wojna przyszłości będzie wojną, w której gazy trujące staną się bronią najważniejszą, rozstrzygającą: użycie zaś tej broni związane jest nierozerwalnie z istnieniem odpowiednio przysposobionej, potężnej eskadry lotniczej.

I pod tym względem—twierdzić Persius—Anglja dała się wyprzedzić: posiada cna 1000 samolotów wojskowych, podczas gdy Francja ma ich 1.615, Stany Zjednoczone zaś 1800! Przytem Anglja, zaplątana w coraz bardziej komplikujące się sprawy chińskie, zaobserwowana ufortyfikowaniem Singapooru, nie może pozwolić sobie na dostateczną rozbudowę swej floty powietrznej, kiedy Stany Zjednoczone, które kąpią się w złocie, z roku na rok pomnażają iłość swych aeroplanów bojowych i ich załogę, jak również nie szczędzą środków na badania laboratoryjne nad gazami trującemi, oraz doświadczenia z substancjami wybuchowemi.

Wreszcie o jednym jeszcze czynniku — mówi Persius — nie wolno zapominać, zestawiając szanse panowania na morzu Anglji i Ameryki. Anglja mianowicie jest najzupełniej zależna od dowozu żywności i surowców ze swych kolonij: w razie odcięcia jej od nich i należycie przeprowadzonej lokaty grozi jej w ciągu kilku tygodni całkowite wygłodzenie i wyniszczenie. Ameryka natomiast w swej samowystarczalności zawsze znajdzie możliwość przetrwania wojny.

Jakiż wniosek wypływa z tych rozważań? — zapytuje pod koniec Persius. I odpowiada: „Zwycięzcą w przyszłej wojnie i władcą morza będzie ten, kto najlepiej przygotowany jest do wojny gazowej, najintensywniej wyzyskać potrafi oręż współczesny i najmniej sam ucierpi wskutek użycia go przez innych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą nim Stany Zjednoczone Ameryki Północnej".

Odpowiedź Persiusa jest sformułowaniem nowego zagadnienia, dotyczącego polityki ogólnoeuropejskiej.

M. P.

Bliższa koszula ciała...

Ewolucyjna parafraza rewolucyjnych haseł

(Korespondencja własna „Hasła").

Paryż, w sierpniu 1928 r.

„Obywatel" — sekretarz Adler miał sobie poruczone zreferowanie na Kongresie Brukselskim, zagadnień organizacyjnych, związanych z działalnością Robotniczej Międzynarodówki Socjalistycznej, zwanej — w odróżnieniu od Internacjonału Moskiewskiego — II-gą Międzynarodówką. W obszernem sprawozdaniu nie omieszkał on podkreślić z odpowiednim naciskiem tych danych cyfrowych, które powinny świadczyć — w sposób rzeczowy i przekonywujący — o coraz to poważniejszym posłuchu, jakim cieszą się teorje marksistowskie w szerokim świecie. — A więc, II-ga Międzynarodówka liczy w chwili obecnej przeszło 6,6 milj. członków, z czego — 1 milj. płci żeńskiej. Na socjalistycznych kandydatów do parlamentów padło podczas ostatnich kampanij wyborczych 25 milj. głosów, co umożliwiło zdobycie 2.181 mandatów poselskich na całkowitą ilość 6.167 wakansów.

Niemniej pokaźnemi sukcesami jest w stanie wykazać się i akcja prasowa: ogółem partja, rozporządza obecnie 354 organami własnemi, ukazującemi się codziennie, nie licząc wydawnictw miesięcznych, tygodniowych, etc. etc.

W tych swoich, bezwątpienia, wielce interesujących zestawieniach statystycznych pominął wszakże pan sekretarz Adler pewien drobny napozór, szczegół, rzucający jednak bardzo charakterystyczne światło na sens i rozmiar ewolucji, której uległ zarówno taktyczny, jak, poniekąd, nawet i programowy stosunek socjalistów do rządów burżuazyjno-kapitalistycznych, niezawsze i nie wszędzie mogących wylegitymować się zabarwieniem zdecydowanie radykalnem. I może dlatego właśnie nie zawierał ten, tak źródłowy, referat choćby najmniejszej aluzji do przybycia na kongres aż 60-ciu delegatów, posiadających wszelkie prawo do tytułu... ex-ministra! Faktem zaś jest, że ta okoliczność musi uderzyć każdego bezstronnego obserwatora, orjentującego się w dogmatach socjalistycznego credo ortodoksyjnego.

Jeśli bowiem wziąć należycie pod uwagę ów szczegół, to obecność tak znacznej liczby byłych dostojników rządowych, którzy przyjmowali byli te wysokie stanowiska i... moralną odpowiedzialność najzupełniej dobrowolnie w porozumieniu z kierownikami partyj, to obecność ich na zjeździe w Brukseli daje najdokładniejsze bodaj pojęcie o „elastyczności" ideologicznego i metodycznego stosu pacierzowego socjalistycznego. Zarzut rozmiany rewindykacyj programowych na bilon zwycięstw... kompromisowych? Bynajmniej, uznanie dla rozumu politycznego, zdolnego pracować twórczo w ramach dzisiejszego ustroju państwowego. I pracować, nie wyrzekając się światopoglądu „międzynarodowego", lecz podporządkowując go świadomie właściwościom indywidualnym i potrzebom odrębnym, istniejącym w poszczególnych krajach, uwarunkowanych cechami narodowemi etc. Kongres II-ej Międzynarodówki można, **mutatis mutandis**, traktować przeto, jako jeszcze jedno posiedzenie Ligi Narodów, i to ze znacznie rozleglejszemi kompetencjami, aniżeli na pierwszy rzut oka przypuszczać by się było skłonnym.

Najznamienniejszemi pod tym względem były, rzecz prosta, ściśle poufne obrady, które toczyły się w specjalnych komisjach zamkniętych. Z aktualnych zagadnień zasadniczych na pierwszy plan wysunął się problem: „Wojny i Pokoju", że się tak wyrazić, przyczem dyskusje na ten temat najjaskrawiej chyba uwydatniły rozbieżności, istniejące pomiędzy doktryną socjalistyczną, a rzeczywistością państwową. Krańcowy pacyfizm reprezentowany był przez delegatów angielskiej „Labour Party", domagających się przyjęcia, za podstawę akcji rozbrojeniowej planu, złożonego przez Litwinowa w Genewie, i proponujących nawet wystosowanie odpowiedniej depeszy do Moskwy. Zbielała jednakże momentalnie czerwień tych dezyderatów i ochłódł natychmiast ich gorący ton, gdy w odpowiedzi, Belgijczyk de Brouckere postawił konkretne i bardzo ważkie pytanie: czy socjaliści angielscy zobowiązują się formalnie — o ile dojdą w przyszłym roku do władzy — rozbroić całkowicie marynarkę wojenną swojego kraju?.. Oczywiście, wielkobrytyjska koszula państwowa w tejże samej chwili okazała się bliższą ich ciału, aniżeli międzynarodowy kaftan marksistowski... **Nolens volens** trzeba było zgodzić się z tem, że genewska działalność Boncour'a posiada bardziej realną wartość! Niemniej charakterystyczne oznaki takiej ewolucji przejawiły się w czasie dyskusji nad dyktatorskiemi formami rządu — nad faszyzmem, oraz nad bolszewizmem. Socjaliści niemieccy, którzy niedawno zgodzili się przyjąć misję utworzenia gabinetu, zażądali byli kategorycznie, by nie umieszczać na porządku dziennym tej sprawy, jako oddzielnego punktu. Z Włochami bowiem nie chce wchodzić Rzesza w żaden konflikt, z Rosją zaś pragnie wręcz utrzymywać przyjazne stosunki — żądania więc socjalistów niemieckich wypływały z pobudek czysto państwowo-politycznych. I one przeważyły... Kongres, naturalnie, wypowiedział się na ten temat zupełnie jasno, gdyż potępił zarówno białą jak i czerwoną barwę dyktatury, przeciwną ideałom demokratycznych rządów, ale lokalne interesy dyplomacji niemieckiej, zostały uwzględnione, co ułatwi zadanie socjalistycznych ministrów...

Bezpieczeństwo świata wymaga, by wilk był syty, owca zaś należy do zwierząt domowych, które przy racjonalnej hodowli, rozmnażają się łatwo...

Z. Kl.

Poszukiwania rodzin górników polskich

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że w myśl relacji Konsulatu R. P. w Pittsburghu Pa. w katastrofie w kopalni węgla Pickans Mather et Company w miejscowości Mather Pa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej zginęli robotnicy polscy: Michał Maksymin, Mikołaj Wilk i Michał Szparuch. Ponieważ o rodzinach zabitych Konsul R. P. nie ma żadnych wiadomości, wobec tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzywa wszystkie osoby uprawnione do otrzymania po zabitych odszkodowania, do zgłoszenia się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych z powołaniem się na N. K. II a 5856/28. Dla informacji podaje się że: 1) Michał Maksymin pozostawił asekurację w Groupe Insurance w przedsiębiorstwie, w którem pracował na kwotę 1.100 dol. płatną na rzecz swej matki Katarzyny Maksymin. 2) Mikołaj Wilk pozostawił asekurację na kwotę 1000 dol. płatną na rzecz swego syna Jana, zamieszkałego w b. Małopolsce, liczącego lat 18. Zmarły pozostawił również wdowę i syna Stanisława. liczącego około lat 14. 3) Michał Szparuk pozostawił asekurację na kwotę 1.100 dol., płatną na rzecz masy spadkowej.

Opieka nad zabytkami

Czynności konserwatorskie w stosunku do starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną lub artystyczną, znajdujących się w kościołach i pomieszczeniach kościelnych, zgodnie z ustawą o opiece nad zabytkami, sprawują komisje mieszane świecko-duchowne, mianowane przez właściwego bnskupa, w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Obecnie Ministerstwo przystępuje do opracowania regulaminu komisyj mieszanych, określającego bliżej ich skład, oraz kompetencję. Regulamin ten uzgodniony będzie z władzami kościelnemi.

Koloniści czescy na Wołyniu

Największe skupienia znajdują się w powiatach Dubieńskim, Równieńskim, Zdołbunowskim, Włodzimierskim i Kowelskim

Czesi przybyli na Wołyń za czasów cesarza Aleksandra II. Okres kolonizacji trwał mniej więcej od roku 1870 do 1885. Przybysze cieszyli się początkowo daleko idącem poparciem rządów carskich. Korzystali bowiem z ulg w służbie wojskowej, z przywilejów podatkowych przedewszystkiem z tolerancji religijnej. Tolerancję tę cofnięto jednak już podczas panowania Aleksandra III. Od roku 1886 zmuszano osiadłych na Wołyniu Czechów do przyjmowania prawosławia, uzależniając od zmiany wyznania ich byt i rozwój ekonomiczny. Z tego powodu około 80 proc. czeskich kolonistów przyjęło prawosławię. Przy katolicyźmie pozostało zaledwie 10 proc., reszta zaś przy reformacji, gdyż tych nie zmuszano do zmiany wyznania. Ten stan wyznaniowy utrzymał się procentowo do dnia dzisiejszego.

Czechów znajduje się obecnie na Wołyniu — jak donosi „Ziemia Wołyńska" — około 35 tysięcy. Ludność czeska skupiła się w powiat. Dubieńskim, Równieńskim, Zdołbunowskim, Włodzimierskim i Kowelskim. Na terenie tych powiatów istnieje kilkadziesiąt czysto czeskich wiosek, liczących od 15 do 250 gospodarstw, oraz 15 wsi z przewagą żywiołu czeskiego. Reszta Czechów rozsiedliła się pojedyńczo w różnych miejscowościach. We wsiach czeskich i mieszanych istnieje 33 szkół czesko-polskich z językiem polskim jako przedmiotem, 13 szkół polsko-czeskich z językiem czeskim jako przedmiotem, utrzymanych kosztem Czeskiej Macierzy Szkolnej. Najwięcej tych szkół znajduje się na terenie powiatu Dubieńskiego (40 proc.), najmniej w Zdołbunowskim (około 15 proc.).

Czeska Macierz Szkolna liczy około 1.700 członków zgrupowanych w 50 kołach. Macierz Szkolna utrzymuje kontakt z Pragą, sprowadzając ze stolicy Czechosłowackiej książki i gazety dla swych członków i bibljotek. Organem tej instytucji jest dwutygodnik „Buditel" wychodzący w Warszawie. Pozatem wychodzi na Wołyniu tygodnik „Hlas Volynia". Oprócz Macierzy Szkolnej działają też po osadach czeskich gniazda sokole i dobrze zorganizowane straże pożarne. Koloniści czescy należą naogół do zamożniejszych włościan. Najmniejszy obszar gospodarczy liczy 20 ha ziemi, gospodarstwa te stoją na wysokim poziomie. Wsie i osady czeskie posiadają domy murowane, wzniesione na sposób zupełnie nowoczesny, konie rosłe i silne, bydło rasowe, maszyny rolnicze. W kolonjach tych niebrak również chodników, bruków, a w niektórych wsiach i elektrycznego oświetlenia. W większych osadach wzniesiono ładne domy ludowe z czytelniami, bibljotekami i z salami do zabaw i przedstawień.

Koloniści czescy zajmują się — poza prowadzeniem zwykłej gospodarki — przedewszystkiem uprawą chmielu, stanowiąc 70 proc. plantatorów chmielu, a ponadto stosują racjonalną gospodarkę sadowniczą.

Czesi stanowią elemnt lojalny. Podczas wyborów samorządowych i do izb ustawodawczych głosowali solidarnie ze społeczeństwem polskiem. Ta polityka doprowadziła do uzyskania przez nich mandatu do sejmu z okręgu Krzemienieckiego.

W społeczeństwie czeskiem ścierają się obecnie na Wołyniu dwa prądy polityczne, a m. bezwzględnie przeważający umiarkowany, którego organem jest pismo „Buditel". Wyrazicielem odłamu radykalnego jest tygodnik „Hlas Volynia".

Nowy statut palestry

opracowuje Min. Sprawiedliwości

Statut ten wprowadzi unifikację stosunków w dziedzinie adwokatury na terenie całej Rzeczypospolitej. Przewiduje się wprowadzenie przepisu, na mocy którego adwokat, o ile będzie chciał przesiedlić się do innej dzielnicy i tam zajmować się praktyką adwokacką, będzie musiał uzyskać zgodę całego zrzeszenia prawników. Pozatem statut ureguluje sprawę aplikantów adwokackich.

Aplikanci płatni będą przydzielani do adwokatów za zgodą prezesa Izby adwokackiej przytem Izba ma czuwać, aby rozsiedlenie aplikantów odpowiadało potrzebom kraju.

Statut przewiduje obowiązek używania w sądach tog, czarnych z fjoletem. Pozatem unormowana będzie kwestja honorarjów i t. zw „urzędówek".

KRONIKA

Środa, 22 sierpnia, Symforjana i Tymot.
Czwartek, 23 sierpnia, Filipa i Benicjusza W.

TEATRY.

Gong — Dla was Łodzianki.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH

Apollo — Pani nie chce dzieci.
Czary — Największa parada świata.
Corso — Grzechy Paryża.
Dom Ludowy — Sandra.
Mimoza — Martwy węzeł.
Mewa — Ona ma coś.
Oświatowy — Nędznicy.
Odeon — W kuszącym blasku brylantów.
Resursa — Dziewczęta z baletu.
Record — O czem Paryż mówi.
Splendid — Mężczyźni.
Spółdzielnia — Noc przygód miljarderki.
Syrena — Wesoła wdówka.
Sfinks — Ostatni uśmiech błazna.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

Cech Kuchmistrzów w Łodzi, zawiadamia swych członków, że dnia 23 b. m. o godzinie 6-ej po południu odbędzie się ogólne zebranie w lokalu „Resursy Rzemieślniczej" na którem będą omówione następujące sprawy:

1. Rejestracja zakładów, (przemawiać będzie członek Zarządu Resursy Rzemieślniczej p. Stanisław Korczak.
2. Sprawozdanie delegacji.
3. Sprawa zwołania Zjazdu na dzień 8-go grudnia r. b.
4. Sprawa wzięcia udziału na Mszy patrona Cechu Kuchmistrzów w dniu 1 września r. b.
5. Wolne wnioski.

Sprawy są bardzo ważne, przeto przybycie członków jest pożądane.

* * *

Cech Mistrzów Stolarzy w Łodzi zawiadamia swych członków i stolarzy niezrzeszonych, że począwszy od 22 b. m. udziela wskazówek w przedmiocie rejestracji warsztatów.

Sekretarjat czynny codziennie od godz. 9—10 rano przy ul. Nawrot 82.

Zawiadomienie

Urząd Starszych Zgromadzenia Pończoszników i Trykociarzy w Łodzi, zawiadamia swych członków zrzeszonych i niezrzeszonych, że począwszy od dn. 22 sierpnia r. b. udziela wskazówek i rejestruje warsztaty.

Rejestracja odbywa się u St. Cechu p. A. Szenberna przy ul. Orlej 7 od godz. 7 do 9 w. prócz sobót niedziel i świąt.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 22 sierpnia, dyżurują następ. apteki: L. Pawlowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Ubezpieczenie na życie w P. K. O.

Jak wiadomo, Pocztowa Kasa Oszczędności uruchomiła w roku bieżącym dział ubezpieczeń na życie bez badania lekarskiego.

Każdy więc, kto ma kogoś bliskiego i drogiego — może mu zapewnić przyszłość, ubezpieczając go w P. K. O. na dowolną sumę aż do 5000 zł. włącznie.

W dniu dzisiejszym otwarta została w Łodzi agencja działu ubezpieczeń przy ulicy Wólczańskiej Nr. 135, w której można zasięgnąć informacyj oraz przyjmuje się zgłoszenia.

Powrót z urlopu

W dniu wczorajszym, po powrocie z urlopu, objął urzędowanie p. wiceprezydent m. Łodzi, Stanisław Rapalski.

Pożar pod Łodzią

W dniu wczorajszym we wsi Zygmuntowice gminy Puczniew w powiecie Łódzkim wybuchł groźny pożar w zagrodzie Wilhelma Szulca. Pożar powstał w czasie snu domowników. Z trudem zdołano uratować żywy inwentarz. Obora, stodoła pełna tegorocznego zboża oraz dom mieszkalny spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Policja zajęła się ustaleniem przyczyny pożaru.

Memorjał Magistratu do Min. Pracy

z prośbą o przywrócenie prawa do zapomóg dla 3156 bezrobotnych

W związku z pozbawieniem, na skutek Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 lipca r. b., zapomóg doraźnych pewnych kategoryj bezrobotnych na terenie Łodzi, Magistrat m. Łodzi skierował do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej, następujący memorjał:

W myśl Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 lipca 1928 roku, wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Spraw Wewnętrznych a podanego nam do wiadomości przez Zarząd Ob wodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi pismem Nr. 3247/A z dnia 2 sierpnia 1928 roku, pozbawieni zostali na terenie województwa Łódzkiego prawa do korzystania z doraźnej pomocy rządowej dla bezrobotnych bezrobotni, obarczeni rodziną, składającą się z trzech osób, zdemobilizowani wojskowi oraz zredukowani pracownicy zakładów państwowych.

Wobec tego, że **bezrobotni ci w liczbie 3156 osób są pozbawieni całkowicie środków do życia**, Magistrat m. Łodzi zaś, nie otrzymawszy ze Skarbu Państwa odpowiednich środków finansowych, nie jest w stanie zatrudnić wszystkich tych bezrobotnych, którzy pracy w swoim zawodzie zostali pozbawieni — zwracamy się niniejszem do Pana Ministra z usilną prośbą o przychylne potraktowanie prośby Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi Nr. 35/III/28 z dnia 20 sierpnia 1928 r. w sprawie przywrócenia prawa do korzystania z doraźnej pomocy rządowej dla bezrobotnych wszystkim tym bezrobotnym, dla których **zapomoga ta jest jedynym środkiem utrzymania**, a którzy nie ze swej winy pozostają bez pracy.

Delegacja związku u p. Ministra

interwenjować będzie w sprawie cofniętych zapomóg

W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy delegacja w osobach senatora Danielewicza i p. Walczaka, celem interwenjowania w Ministerstwie Pracy, by to przywrócіło prawo do zapomóg bezrobotnym, którzy zostali ostatnio pozbawieni prawa do zapomóg.

Delegacja przedstawi memorjał, w którym wskazuje na straszny stan tych bezrobotnych, którzy nie są w stanie otrzymać pracę, posiadają na utrzymaniu rodziny złożone z 3—4 osób, a obecnie wobec zbliżającej się zimy, **nie mają żadnej nadziei, by uzyskać zarobek dla nabycia żywności i opału.**

Równocześnie w dniu wczorajszym w sprawie powyższej zwracał się do Ministra Pracy Wydział Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego, wobec czego jest nadzieja, że ostatnie zarządzenie o pozbawieniu zapomóg pewnej części bezrobotnych, zostanie cofnięte.

Zjazd wojewódzki straży pożarnych

pod protektoratem p. wojewody Jaszczołta

odbędzie się w dniu 26 b. m.

W dniu 26-ym sierpnia r. b. odbędzie się w Łodzi pierwszy, ćwiczebny zjazd straży pożarnych z terenu województwa. Kilkadziesiąt drużyn strażackich, które zajęły pierwsze miejsca na zawodach okręgowych, ubiegać się będzie o palmę pierwszeństwa i zaszczytny tytuł drużyny mistrzowskiej, oraz cenne nagrody.

Miasto nasze zaroi się w dniu zjazdu złociste mi kaskami wielu tysięcy strażaków, którzy dobrowolnie, niejednokrotnie z narażeniem własnego życia, bronią mienia swych współobywateli od strasznego żywiołu, jakim jest ogień.

Zawody odbędą się na boisku D. O. K. przy Placu Hallera o godz. 13-ej, a urozmaicone będą konkursem 16 orkiestr strażackich. Nietylko bowiem gaszenie pożaru jest zadaniem straży pożarnych, lecz również szerzenie i popieranie życia kulturalnego wśród szerokich warstw społeczeństwa. Popisy z dziedziny przysposobienia wojskowego i obrony przeciwgazowej będą dopełnieniem programu Zjazdu.

Groźba unieruchomienia tkalni

„Widzewskiej Manufaktury"

Wielki wiec strajkujących robotników

W dniu wczorajszym na terenie zakładów „Widzewskiej Manufaktury" odbył się wiec robotników zatrudnionych w przędzalni.

Przemawiał p. Kaźmierczak, który zaznaczył, że od dłuższego już czasu coraz to inny przemysłowiec wyłamuje się z pod ogólnie stosowanego cennika i robotnicy ze swych głodowych zarobków tracą jeszcze kilka złotych.

Obecny strajk w przędzalni, gdzie wyrabia się przędzę z amerykańskiej bawełny jest dowodem, że firma znów rozpoczęła akcję w kierunku zmniejszenia dotychczasowych zarobków i przeciwko temu robotnicy muszą solidarnie wystąpić.

Po przemówieniach innych delegatów zebrani przyjęli rezolucję, w myśl której **postanawiają nie ustępować i strajkować aż do przywrócenia ogólnie obowiązującego cennika.**

Związek skieruje sprawę do inspektora pracy, który oświadczył, że dotychczas w sprawie tej żadnego kroku nie przedsięwziął, a gdyby firma nie chciała pertraktować z inspektorem pracy, to związek zwróci się z zażaleniem do urzędu wojewódzkiego.

O ile w ciągu dwuch dni strajk w przędzalni nie zostanie zlikwidowany, to również i tkalnia będzie musiała przerwać pracę z powodu braku przędzy i dalsze kilka tysięcy robotników pozostanie bez pracy.

Maturzyści do szeregów!

Kuratorjum zachęcać będzie młodzież do wstępowania do wojska

Jak się dowiadujemy, Łódzkie Kuratorjum Szkolne przeprowadzi w nadchodzącym roku szkolnym szeroką propagandę wśród młodzieży szkolnej, aby wykorzystała przysługujące jej prawo do ochotniczej służby i w ten sposób uniknęła w następstwie częstej konieczności przerywania wyższych studjów.

Jak wiadomo bowiem, nowela do ustawy obowiązku służby wojskowej wprowadziła utrudnienia dla młodzieży akademickiej przy otrzymywaniu odroczeń służby. Mianowicie, odroczenia udzielane są obecnie tylko do 23 lat podczas gdy dawniej akademicy korzystali z odroczeń do 26 lat.

Intencję ustawodawcy w danym wypadku są zrozumiałe mianowicie chodziło o pobudzenie maturzystów, abiturjentów szkół średnich, aby przed wstąpieniem do uczelni wyższej zgłaszali się do ochotniczej służby wojskowej.

Jak wiadomo, każdy maturzysta, o ile ukończył lat 18, może się zgłosić do ochotniczej służby, przyczem termin wcielenia przypada na dzień 1 lipca i przeto traci on właściwie tylko jeden rok szkolny. Pozatem o ile maturzysta kończył przysposobienie wojskowe II stopnia, służy on tylko 12 miesięcy, zamiast 15-stu.

Krwawe porachunki cór Koryntu

Kradzież torebki przyczyną bójki

Niebywała awantura miała miejsce wczoraj w samem centrum miasta, bo przed domem nr. 5 przy ulicy Zielonej.

Rozegrał się tam krwawy samosąd kobiet publicznych na tle kradzieży torebki ręcznej.

Niejaka Mela A. oraz Wanda Henczel wszczęły z sobą kłótnię, podczas której Wanda Henczel *uderzyła A. w głowę tępem narzędziem tak silnie, że uderzona zalewając się krwią padła na ziemię.*

Przechodnie wszczęli alarm. Zaczęto wzywać policji, wezwania te jednakże pozostały bez skutku.

Wówczas ktoś wystrzelił w powietrze z rewolweru co jeszcze bardziej powiększyło panikę.

Usiłującą uciec Wandę Henczel ujęli przechodnie i w ręce posterunkowego 7 komisarjatu.

Zeznała ona, że pobiła A. z tego względu że podczas wspólnego pobytu w parku przy ulicy Tramwajowej ta ostatnia skradła jej torebkę.

Pobitą w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Wanda Henczel została aresztowana.

Z rady sekcji walki z jaglicą

Pod przewodnictwem d-ra Sokołowskiego odbyło się kolejne posiedzenie rady sekcji walki z jaglicą. Obecni byli pp.: inspektor oddziału sanitarnego W. Z. P., dr. Starzyński, przedstawiciel Kuratorjum Szkolnego, p. Pfeifer, przedstawiciel Wydziału Oświaty i Kultury, dr. Gutentag, przedstawiciel Wydziału Opieki Społecznej, p. Garliński oraz d-rzy Hurwicz, Jastrzębski i Schweig.

Po omówieniu spraw, związanych z czynnościami laboratorjum trachomatologicznego, przystąpiono do omówienia sprawy lecznictwa ocznego w szpitalach jaglicznych, w wyniku dyskusji postanowiono, iż nadzór nad tem lecznictwem przejmie rada sekcji walki z jaglicą.

Następnie postanowiono wydelegować d-ra Schweiga do odwiedzenia zakładów jaglicznych wychowawczo - leczniczych, w których leczone są na koszt miasta dzieci chore na jaglicę.

Po omówieniu sprawy kolonij letnich dla dzieci chorych na jaglicę oraz szeregu kwestyj organizacyjnych — posiedzenie zamknięto.

Dowód tożsamości

wymagany będzie przy odbiorze listów poste-restante

Ministerstwo poczty zarządziło, aby imienne listy poste-restante wydawane były przez urzędy pocztowe tylko za okazaniem dowodu z fotografją, stwierdzającego tożsamość adresata. Chodzi o to, aby listy takie nie dostawały się w niepowołane ręce.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
15.20—16.30 Przerwa.
16.30—16.45 Komunikat harcerski.
16,45—17.00 Przerwa
17.00—17.25 Program dla młodzieży — transmisja z Krakowa.
17.25—17.50 Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski
17,50—18.00 Przerwa
18.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.30 Przerwa.
19.30—19.55 Odczyt p. t. „Miasta Pomorskie" (Dział Krajoznawstwo) — wygł. dr. Stan. Lewicki
19.55—20.05 Komunikat rolniczy
20.05—20.30 Przerwa (Nadprogram, komunikaty).
20.30 Koncert kameralny: Wykonawcy: Irena Zapolska (sopran), Kazimierz Butler (wiol.), Leopold Dworakowski (skrz), prof Konstanty Heintze (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.).
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

ZARZĄD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH zawieszony w urzędowaniu

w związku z kradzieżą, dokonaną przez b. skarbnika Jakubowskiego

Jak już donosiliśmy, były skarbnik oddziału robotników sezonowych Związku Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej niejaki Jakubowski dokonał kradzieży z włamaniem do lokalu Związku przy ul. Podleśnej Nr. 26 i zdefraudował 5.000 złotych uzbieranych tytułem składek na rzecz budowy domu związkowego, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku i jest ścigany przez policję.

W związku z powyższem, odbyło się wczoraj posiedzenie Prezydjum Zarządu Okręgowego Związku Pracowników Inst. Użyteczności Publicznej, na którem stwierdzono, że Jakubowski dopuścił się pospolitego przestępstwa kryminalnego.

Stwierdzono też, że aczkolwiek Jakubowskiemu jako skarbnikowi przysługiwało prawo inkasowania składek, to jednak, że zarząd oddziału robotników sezonowych nie powinien był powierzać mu większych sum, lecz deponować takowe w Banku oraz żądać co pewien czas od Jakubowskiego wyliczenia się z posiadnych pieniędzy, czego jednakże nie czynił.

Wobec powyższego Prezydjum Zarządu Związku Okręgowego Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej postanowiło zawiesić w urzędowaniu zarząd oddziału związku robotników sezonowych i na miejsce jego wyznaczyć komisję tymczasową w osobach p. Kowalskiego wiceprzewodniczącego Zw. Okręgowego, sekretarza Zarządu Okręgowego — p. Majaka i p. o. sekretarza Zw. Okręgowego p. Tadeusza Jordana.

Ambulatorjum dentystyczne i poradnia sportowa

dla dziatwy szkolnej

Z dniem 1 września Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu uruchamia przy ul. Gdańskiej 83 ambulatorjum dentystyczne.

Ambulatorjum to przeznaczone jest dla dziatwy szkół powszechnych, która korzystać z niego będzie bezpłatnie.

Równocześnie w wykonaniu dawnej uchwały Magistratu, po powrocie z urlopu ławnika dr. Margulisa utworzona zostanie poradnia sportowa, gdzie specjalny lekarz badać będzie młodzież chcącą zajmować się sportem i kwalifikować będzie przyszłych sportowców do odnośnych dziedzin sportu w zależności od warunków fizycznych i stanu zdrowia tej młodzieży.

„Hasło sportowe"

Echa zawodów

Turyści — Ł. T. S. G.

Sędzia meczu p. Rakowski podał się do dymisji

Ostatnie wypadki w Łodzi oraz w całej Polsce są żywo komentowane przez publiczność sportową. „Co będzie i jak zostaną te kwestje rozstrzygnięte przez władze piłkarskie", to pytanie każdego sportowca. My również na równi z czytelnikami interesujemy się sprawami niesportowych wypadków. Ostatnio bowiem na zawodach Turyści — Ł. T. S. G. po za bójkami i burdami gracz Turystów Włodarczyk już po zawodach spoliczkował sędziego Rakowskiego. W związku z tem dowiadujemy się, że p. Rakowski postanowił wystąpić z Kolegjum Sędziów i w tym celu wystosował obszerny list załączając jednocześnie legitymację P. K. S.

Nic dziwnego, komuż chce się spełniać dość trudną funkcję arbitra i za to jeszcze otrzymać sińce pod oczyma od graczy, dla których sport napewno nie jest wychowaniem fizycznem.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Nowy sposób kradzieży. Zapiła się na śmierć. Przejechany robotnik. Zamach samobójczy. Nieszczęśliwy wypadek na stacji Chojny. Z I piętra na bruk. Pobicie bezdomnej. Przejechany przez własny wóz. Wisielec.

Jak wiadomo, pomiędzy Łodzią, a okolicznemi miasteczkami odbywa się ruch transportowy przy pomocy autobusów, którenu wozi się mniejsze paczki.

Onegdaj przy jednym z takich autobusów na linji Łódź—Wieluń stał jakiś jegomość i gdy do autobusu doszedł Moszek Pęczkowski by oddać do przewozu paczkę towaru, nieznajomy oświadczył że jest właścicielem autobusu, towar przyjął, wziął pieniądze za przewóz i znikł razem z towarem.

Oszustwo wyszło na jaw, gdy zjawił się faktyczny właściciel autobusu.

* * *

Przy ulicy Miedzianej 5 mieszkała Teresa Tyllowa, znana w całej okolicy pijaczka. Wczoraj Tyllowa wydostała skądś butelkę spirytusu denaturowanego i tak się nim uraczyła, że padła trupem na miejscu.

Zwłoki nałogowej pijaczki odstawiono do prosektorjum.

* * *

Maciej Bujnowicz jadąc nieostrożnie jezdnią najechał na zatrudnionego przy kanalizacji robotnika i zwalił mu kołem stopę.

Policja spisała protokuł. Rannego opatrzył wezwany lekarz.

* * *

W celu samobójczym napił się esencji octowej Józef Włodarczyk, zamieszkały przy ulicy Jakóba.

Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy ciężki stan denata odwiózł go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

* * *

W dniu wczorajszym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na stacji ładunkowej w Chojnach. 25-letni Jakób Milczarek, zam. przy ulicy Marysińskiej 42, podczas wyładowywania desek z przybyłego wagonu został przez nie przygnieciony, przez co uległ ciężkim obrażeniom ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go w stanie bardzo osłabionym do domu.

* * *

W dniu wczorajszym przy ulicy Nowomiejskiej 15 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniony przy remoncie domu murarz, 21-letni Czesław Stawowski, zamieszkały przy ulicy Solnej 6, będąc w stanie nietrzeźwym spadł z drabiny z wysokości I-go piętra na bruk uliczny i uległ ciężkim potłuczeniom.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu niefortunnemu murarzowi pomocy, przewiózł go w stanie bardzo osłabionym do domu.

* * *

Przy ulicy Nowaka 20 pobita została tępem narzędziem przez nieznanego mężczyznę 26-letnia Ewa Tera, bezdomna.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził 7 ciężkich ran tłuczonych i po udzieleniu pobitej pierwszej pomocy, przewiózł ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przed domem Nr. 26 przy ul. Wschodniej. Zamieszkały przy ul. Cymera 10, 38-letni Dawid Cangier, jadąc swym własnym wozem spadł i dostał się pod koła. Uległ on ciężkim obrażeniom.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu Cangierowi pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

* * *

W dniu 24. VII o godzinie 12-ej we wsi Dąbrowica gm. Piekary pow. Tureckiego w czasie nieobecności domowników pozbawił się życia przez powieszenie w sieni na belce Kamiński Antoni lat 70.

Przypuszczalny powód samobójstwa, niedostatek domowy z powodu stałej choroby dla nata.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Przed nowym sezonem.

Przygotowania do uroczystej inauguracji sezonu 1928/29 są w całej pełni. Na scenie ukończono już budowę specjalnej konstrukcji, łączącej pomostem schodowym widownię ze sceną.

Inowacja ta będzie miała zastosowanie zaraz w premjerze inauguracyjnej, którą jak wiadomo, będzie rozgłośna baśń wschodnia Gozziego „Księżniczka Turandot", w nowej ad hoc dokonanej transkrypcji poetyckiej znakomitego liryka i dramaturga Emila Zegadłowicza. Poeta polski przetworzył baśń Gozziego całkowicie, posiłkując się niezależnie od tekstu oryginalnego włoskiego — transkrypcją niemiecką Fryderyka Szyllera; większą jednakże część utworu scenicznego, zwłaszcza cała t. zw. „comedia del' arte", jest dziełem oryginalnem Zegadłowicza. Inscenizacja i reżyserja tego niezwykle efektownego i zarazem bardzo skomplikowanego widowiska spoczywa w wytrawnych rękach Konstantego Tatarkiewicza; malowniczą, bajecznie kolorową oprawę kostjumową i dekoracyjną szykują pracownie teatralne pod kierunkiem i według wzorów Konstantego Mackiewicza; część muzyczną sharmonizowaną przez krakowskiego muzyka K. Meyerholda opracowuje Zygmunt Białostocki.

Sprzedaż biletów na premjerę rozpocznie się od poniedziałku, dnia 27 b. m.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"

w ogródku Cegielniana 16.

Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia doskonałej rewji „Dla Was Łodzianki", w której sute żniwo oklasków zbiera przedewszystkiem znakomity baletmistrz Jan Cesarski za piękną scenkę „W obozie cygańskim".

Pozatem Hanka Runowiecka niezrównana w lekkich piosenkach, pełna temperamentu Saba Sawicka, niezrównany mistrz szmoncesu — Czesław Skonieczny wraz z doskonałym partnerem swym Belskim, rozmowny Bolcio Kamiński, który sypie piosenkami jak z rękawa, wreszcie pełen humoru Sielański, słowem cały zespół jest codziennie żegnany frenetycznemi oklaskami. We czwartek premjera programu Nr. 28 p. t. „Wszędzie Rafałek"!

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7 i pół i 9 i pół.

„Najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobiegania pożarom jest ostrożność, a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą".

Łomem zabił ojca

a winę starał się zwalić na rodzonego brata

Zbrodniarz skazany na 12 lat ciężkiego więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asystencji sędziów Ławacza i Blocha rozpatrywał sprawę przeciwko 19-letniemu Edmundowi Lejmanowi oraz Ottonowi Fiszerowi lat 50 *oskarżonym o zamordowanie Gustawa Lejmana, ojca Edmunda.*

Okoliczności ponurej tej sprawy przedstawiają się jak następuje:

W dniu 3-cim marca r. b. o godzinie 11-ej wieczorem do mieszkania niejakich Lejmanów we wsi Bilew, gminy Prusków pod Łodzią wszedł Edmund Lejman i zauważył, iż okno, prowadzące do izby, w której sypiał ojciec jego Gustaw Lejman jest otwarte i że w mieszkaniu są bandyci.

Wówczas znajdujący się w pobliżu domu, żona Gustawa Lejmana, Amalja oraz dzieci Alfons i Fryda wraz z Edmundem pobiegli do pokoju zajmowanego przez ojca.

Przybywszy do pokoju, spostrzegli Gustawa Lejmana *leżącego na łóżku z roztrzaskaną głową* i dającego bardzo słabe oznaki życia.

Na skutek wszczętego alarmu, na miejsce przybiegli sąsiedzi Lejmanów Gotfryd i Aleksander Nikolajowie.

Gustaw Lejman po upływie pół godziny zmarł.

W toku przeprowadzonego śledztwa, Edmund Lejman wyjaśnił, iż brat jego Adolf przed godziną 11-tą brata swego Adolfa przed domem ojca i że *Gustaw Lejman na zapytanie, czy zabił go syn Adolf, odpowiedział twierdząco.*

Na skutek powyższego zeznania Adolf Lejman został aresztowany. Oświadczył on z całą stanowczością, że cały wieczór w dniu 3-cim marca spędził w domu przy pracy i że nigdzie nie wychodził.

Okoliczność ta została potwierdzona zeznaniem całego szeregu świadków.

W toku dalszej prowadzonego śledztwa ujawniono, że *Edmund Lejman zdradzał niepokój* i robił wrażenie człowieka, nie mającego czystego sumienia.

Tak np. w rozmowie z jednym ze świadków powiedział, *że się boi i że musi uciekać*, zaś na pytanie świadka, po co uciekać jeśli nie czuje się winnym, nie mógł dać odpowiedzi.

Stwierdzono też, że pracując w fabryce symulował napad i usiłowanie zabicia go przez brata Adolfa.

Wobec nasuwających się wątpliwości, kto jest właściwym mordercą, podprokurator polecił starszemu przodownikowi Kędzierskiemu wszcząć w tej sprawie ponowne dochodzenie.

Dochodzenie prowadzone energicznie dało nadspodziewany rezultat.

Edmund Lejman przyznał się starszemu przodownikowi Kędzierskiemu do ojcobójstwa, motywując czyn swój złem traktowaniem go przez ojca.

Wyjaśnił też, że jako narzędzia zbrodni użył *łomu żelaznego*, który na skutek wskazówek oskarżonego został odnaleziony na polu należącem do gospodarza Rendznera.

Dalej Edmund Lejman wyjaśnił, iż zbrodni dopuścił się na skutek namowy ze strony O. Fiszera, który dał mu za to 100 złotych.

Na skutek zeznań Edmunda Lejmana, aresztowany został również sąsiad i krewny Lejmanowi, Otton Fiszer.

Z wyjaśnień złożonych przez syna zamordowanego Alfonsa Lejmana wynikało, iż zamordowany Lejman sprzedał uprzednio Ottonowi Fiszerowi część swej gospodarki, przyczem wyrazil się kiedyś, że należą mu się pieniądze od Fiszera.

Na przewodzie sądowym oskarżony Edmund Lejman do winy w zupełności się przyznał, zaś co do motywów morderstwa dawał odpowiedzi wykrętne.

Oskarżony Fiszer do winy się nie przyznał.

Przesłuchano cały szereg świadków, którzy winę Edmunda Lejmana w zupełności udowodnili.

Biegły lekarz sądowy stwierdził, iż Gustawowi Lejmanowi zadano rany ze znaczną siłą w okolicę czoła, ciemienia i ozdoła nosa. Razy były wielokrotne i zadane narzędziem w rodzaju toporu.

Obrażenia te należą do kategorji bardzo ciężkich powodujących bezwzględnie śmierć.

Po przemówieniu prokuratora Kubiaka, który domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonych, oraz przemowach obrońców, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, którego mocą 19-letni Egmund Lejman został uznanym winnym zamordowania ojca swego Gustawa i skazany za to *na 12 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.* Ottona Fiszera zaś dla braku dowodów uniewinnił.

Przed wyborami do Izby Rzemieślniczej

Poprawa gospodarcza kraju—precz z demagogją partyjną!

Oto hasła, z któremi staną rzemieślnicy do urn wyborczych

Zjazd wojewódzki towarzystw rzemieślniczych

Ze względu na konieczność ujednostajnienia oraz jaknajdokładniejszego omówienia sposobu przeprowadzenia akcji przedwyborczej do Izby Rzemieślniczej w Łodzi „Resursa Rzemieślnicza" zwołała zjazd wojewódzki przedstawicieli towarzystw rzemieślniczych powiatowych i podkomitetów wyborczych.

Zjazd zagaił prezes „Resursy" p. Franciszek Szwankowski, dziękując zebranym za liczne przybycie. Następnie wybrano z pośród gości prezydjum zjazdu, w skład którego weszli: p. Ignacy Wojciechowski z Łęczycy (przewodniczący) oraz jako asesorowie pp.: Magrawicz z Pabjanic i Świniarski z Sieradza. Na sekretarza poproszono p. W. Smętkiewicza.

Na porządku dziennym obrad znalazły się następujące sprawy: Referat o znaczeniu Izby Rzemieślniczej; Rada Rzemieślnicza Województwa Łódzkiego; poprawki do statutu Rady Rzemieślniczej i wreszcie sprawa rejestracji warsztatów rzemieślniczych i komitetów wyborczych do Izby Rzemieślniczej.

Referat o znaczeniu Izby Rzemieślniczej wygłosił p. Jakubiec.

Jak wynika z treści tego referatu, Izba Rzemieślnicza jest samorządem rzemieślniczym, którego tylko dobra organizacja może wpłynąć na dobrobyt rzemieślnika, a kierunek nadany tej Izbie będzie szedł w parze z przyszłą gospodarką kraju.

Referat zakończony został apelem do rzemieślników, aby podczas wyborów nie imali się żadnej polityki i stronili od niej, a do wyborów do Izby Rzemieślniczej szli pod hasłem poprawy gospodarczej kraju.

Następnie zabrał głos p. Wojciechowski, który wyjaśnił zebranym znaczenie dobrze przeprowadzonych wyborów.

Zkolei wygłosił referat o znaczeniu Rady Rzemieślniczej Województwa Łódzkiego p. Antecki.

Statut Rady, wysłany uprzednio do poszczególnych Cechów i Towarzystw rzemieślniczych do zaopinjowania, spotkał się z aprobatą tychże.

W związku z tem, p. prezes Szwankowski wyjaśnił zebranym, że z chwilą utworzenia Izby Rzemieślniczej, Towarzystwa Rzemieślnicze nie będą miały tego znaczenia co dotąd, przeto konieczne będą Rady Wojewódzkie wchodzące w skład Naczelnej Rady Rzemieślniczej powstającej w Warszawie.

Statut Rady Wojewódzkiej Rzemiosła Łódzkiego wzięto pod głosowanie. Przyjęto go przez aklamację. Jednocześnie Zjazd postanowił opodatkować członków wszystkich powiatowych Towarzystw rzemieślniczych, który to podatek przeznaczony będzie na fundusz Rady Rzemieślniczej Województwa Łódzkiego. W ten tylko sposób Rada Wojewódzka będzie w stanie zastąpić dotychczasową działalność instytucyj społeczno - rzemieślniczych z całego województwa.

Na temat ten wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której brali udział wszyscy niemal delegaci z prowincji.

Następnie zabrał głos p. Korczak, który zreferował szczegółowo sprawę rejestracji wymieniając sposób oraz cel. Dalej oświetlił prawo głosowania przysługujące mistrzom i czeladnikom. Wkońcu referent zwrócił się z gorącym apelem do zebranych, aby nie szczędzili trudu i kosztów w czasie przeprowadzania wyborów, oraz nadewszystko, aby nie zrażali się trudnościami formalnemi przed wyborami — gdyż wszystko, co czynią — to dla dobra rzemiosła polskiego.

Obecny na Zjeździe przedstawiciel Województwa, p. inspektor Gąsiorowski, udzielił zebranym jaknajdalej idących informacyj w związku z ruchem przedwyborczym.

Wniosek w sprawie utworzenia okręgowych komitetów wyborczych znajduje całkowite poparcie wśród zebranych i zostaje uchwalony.

Poza tem uchwalono utworzyć centralne komitety wyborcze.

W ten sposób Komitety wyborcze w Kaliszu i Turku posiadać będą **Centralny Komitet w Kaliszu**; komitety wyborcze w Wieluniu, Łasku i Sieradzu posiadać będą **Komitet Centralny w Sieradzu**; komitety w Słupcy, Kole i Koninie posiadać będą **Komitet Centralny w Koninie**; komitety w Łęczycy, Tomaszowie i Brzezinach — posiadać będą **Komitet Centralny w Brzezinach**; komitety w Radomsku i Piotrkowie posiadać będą **Komitet Centralny w Piotrkowie**; wreszcie komitety wyborcze Łodzi - miasta i Łodzi - powiatu — posiadać będą **Centralny Komitet Wyborczy w Łodzi**.

Po używionej dyskusji na temat krótkiego terminu, jaki pozostaje do rejestracji warsztatów rzemieślniczych, powstał wniosek uchwalenia rezolucji w sprawie zwrócenia się do p. wojewody o przedłużenie terminu rejestracji. Wniosek przeszedł jednogłośnie i zebrani uchwalili rezolucję następującej treści:

„Zebrani na Zjeździe w dniu 19 sierpnia 1928 roku zwołanym z inicjatywy Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa" w Łodzi przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń rzemieślniczych województwa łódzkiego, przewidując fatalne skutki, mogące wypłynąć z nazbyt krótkiego terminu przeprowadzenia rejestracji warsztatów rzemieślniczych, uchwalili zwrócić się do p. wojewody łódzkiego z następującą prośbą:

Rzemieślnicy, zaabsorbowani codzienną pracą i walką o byt nie mieli możności zapoznania się z obwieszczeniem p. wojewody z dnia 30 lipca r. b. traktującem o przymusie rejestracyjnym, tembardziej, że w mniejszych ośrodkach rzemieślniczych (prowincja) wogóle nie zauważyli wspomnianego rozporządzenia.

Uczestnicy Zjazdu po zapoznaniu się z treścią takowego doszli do przekonania, że uskutecznienie rejestracji w wyznaczonym terminie jest technicznie niemożliwem z uwagi na liczne trudności w uzyskaniu odpowiednich załączników, a więc zaświadczeń Urzędów Skarbowych o wykupie świadectw przemysłowych i gminnych, stwierdzających prowadzenie warsztatów i t. p., w imieniu rzemiosła całego województwa, zwracają się niniejszem do p. wojewody o przedłużenie terminu prekluzyjnego rejestracji warsztatów do dnia 1 października r. b.".

W końcu uchwalono drugą rezolucję, dotyczącą samych wyborów. Treść tej rezolucji jest następująca:

„Zjazd delegatów towarzystw rzemieślniczych województwa łódzkiego odbyty w Łodzi dnia 19 sierpnia 192 roku w lokalu Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa", wychodząc z założenia, że wyznaczenie jednego z większych miast w okręgu wyborczym jako miejsca głosowania wszystkich rzemieślników uprawnionych do złożenia głosu, zamieszkałych w obrębie okręgu, jest nader niewygodnem dla wyborców, gdyż zmusza ich do odbycia odległej często, przy trudnej i drogiej komunikacji podróży, niniejszem zwraca się z gorącą prośbą do Pana Wojewody o umożliwienie rzemieślnikom oddania głosu przy wyborach do Izby Rzemieślniczej w ich mieście względnie gminie".

Na tem Zjazd zakończono.

(iks)

Bilans handlowy Polski

za miesiąc lipiec

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za lipiec 1928 r. przedstawia się, jak następuje:

Przywieziono ogółem 492,082 tonn, wartości 288,195 tys. złotych, wywieziono zaś 1,697,265 tonn wartości 201,522 tys. złotych. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 86,673 tysiące zł., czyli o 10,876 tys. zł. mniej niż w czerwcu r. b. Poprawa bilansu handlowego spowodowana została prawie wyłącznie wzrostem wywozu, którego wartość zwiększyła się o 9,561 tys. zł.

Z ważniejszych zmian zaznaczyć należy wzrost wywozu zwierząt żywych, głównie trzody chlewnej o 2,506 tys. zł., materjału i wyrobów drzewnych o 7,736 tys. zł., z czego przeszło połowa przypada na zwiększenie wywozu papierówki, i wreszcie wzrost wywozu materjałów i wyrobów włóknistych o 4,176 tys. zł., przyczem wywóz tkanin bawełnianych wzrósł o 2,221 tys. zł., a tkanin wełnianych o 2,163 tys. zł.

Słabsze zwiększenie wykazuje wywóz metali i produktów naftowych. Natomiast wywóz węgla, który w czerwcu osiągnął szczególnie wysoki poziom, w lipcu wykazuje zmniejszenie o 8,201 tys. zł.

Ogólna wartość przywozu zmniejszyła się o 1,315 tys. złotych, jednak w poszczególnych grupach zmiany są znacznie większe. Przedewszystkiem przywóz artykułów spożywczych zmniejszył się o 16,504 tys. zł., co spowodowane zostało spadkiem przywozu pszenicy o 9,178 tys. zł. i żyta o 9,832 tys. złotych; zmniejszył się także przywóz ryb i śledzi, tłuszczów zwierzęcych i t. d., wzrósł natomiast przywóz ryżu, owsa i tytoniu. Poważniejsze zmniejszenie przywozu wykazuje także grupa materjałów i wyrobów włóknistych o 3,395 tys. złotych, gdzie spadł zarówno przywóz niektórych surowców, jak i wyrobów gotowych. Zwiększenie przywozu znajdujemy w grupie kauczuku i wyrobów kauczukowych 4,007 tys. zł. (opony i dętki), metalowej o 4,375 tys. zł. (głównie szmelc oraz miedź i stopy miedzi), w grupie maszyn o 4,598 tys. zł., oraz o mniejsze sumy w dziale produktów zwierzęcych, przyrządów i materjałów elektrotechnicznych i innych.

Nowe zapotrzebowania

na pracowników do Francji

Wobec poprawy sytuacji gospodarczej i pomyślnych zmian na rynku pracy przy obniżeniu się do minimum bezrobocia, organizacje pracowników środkowej i południowej Francji zgłosiły nowe zapotrzebowania na górników i robotników niewykwalifikowanych do **kopalń węgla.**

W sprawie rejestracji przedsiębiorstw rzemieślniczych

zwolnionych od wykupienia patentu

Przy rejestracji przedsiębiorstw rzemieślniczych, zwolnionych od wykupna patentu, władze przeprowadzające rejestrację, żądały dołączenia odpowiedniego zaświadczenia ze strony Urzędu Skarbowego.

Ponieważ jednak Urząd Skarbowy odmawia zwracającym się do niego rzemieślnikom takich zaświadczeń, motywując swoją odmowę tem, że do wydawania podobnych zaświadczeń nie jest obowiązany, przeto zachodziła obawa, że rzemieślnicy ci nie będą mogli zarejestrować swych warsztatów i przez to samo pozbawieni zostaną prawa głosowania do Izby Przemysłowo-Handlowej.

Aby temu zapobiec, p. prezes Szwankowski zwrócił się w dniu wczorajszym w tej sprawie do p. Komisarza wyborczego Bayera. Interwencja p. prezesa uwieńczona została pomyślnym skutkiem, albowiem p. Komisarz Bayer przyrzekł zwrócić się do Magistratu z ukazaniem, że zaświadczenia Urzędu Skarbowego do rejestracji nie są potrzebne.

Zaświadczenia o samoistnem prowadzeniu przedsiębiorstwa przed dniem wejścia w życie ustawy przemysłowej, wydawać będą cechy.

Reklama dźwignią handlu i przemysłu

Apel związku eksportowego przemysłu włókienniczego

Związek eksportowy przemysłu włókienniczego zwrócił się do przemysłowców i kupców z wezwaniem, by inaczej, niż dotychczas, traktowali sprawę reklamy swych towarów zagranicą.

Jak się dowiadujemy, akcja ta została wszczęta przez związek eksportowy na skutek zwrócenia się doń importerów zagranicznych, którzy skarżyli się na małe zainteresowanie naszemi wyrobami wyłącznie z powodu zaniedbania reklamy, bez której na zachodzie nie rozumieją wcale handlu i przemysłu.

Kryzys w przemyśle odzieżowym

spowodowany masowym eksportem Niemiec

Jak wiadomo w Łodzi i okręgu, jak: w Brzezinach i Aleksandrowie rozwinięty został przemysł odzieżowy, polegający na wyrabianiu przez krawców-chałupników gotowych ubrań męskich i palt.

Dzięki niskiej płacy za robociznę można było sprzedawać palto za 3 i pół dolara, bez podszewki zaś za 2 dolary 20 centów. Z tego względu palta i garnitury męskie wyrabiane w Łodzi, Brzezinach i Aleksandrowie znajdowały szeroki zbyt nietylko w kraju, lecz i zagranicą.

Były one eksportowane z kraju całemi wagonami.

Lecz oto w ostatnich czasach dotkliwy cios wyrobom polskim na rynkach zagranicznych zadały Niemcy, które zasypują poprostu paltami i gotowemi garniturami kraje takie, jak Norwegja i Szwecja, gdzie dotychczas szczególnym popytem cieszyły się wyroby łódzkie, brzezińskie i aleksandrowskie.

Z tego powodu wśród krawców-chałupników zapanowało wielkie przygnębienie. Łódzkie sfery eksportowe zastanawiają się poważnie nad zaradzeniem kryzysowi w wymienionej branży.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 21 sierpnia 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 94,50
Bank Polski — 83,50
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 134.50
Bank Zw. Sp. Zarob, — 82
Cukier — 62,50
Firlej — 68,50
Węgiel — 97
Lilpop — 4?,50
Modrzejów — 43
Starachowice — 55,30
Borkowski — 16,25
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 Rubel złoty 4,72 Rubel srebrny 2,95. Ruble w bilonie ros. 1,35.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto 37 i pół — 38.00
Pszenica nowa 49.00 — 50.00
Jęczmień browarny 38 i pół — 39 i pół
Jęczmień na kaszę 36.00 — 37.00
Owies jednolity stary 47.00 — 48.00
Owies jednolity nowy 40.00 — 41.00
Otręby żytnie 27.00 — 28.00
Otręby pszenne 27.00 — 28.00
Rzepak zimowy suchy 83.00 — 84.00
Mąka pszenna 4-0 A 88.00 — 90.00
Mąka pszenna 4-0 80.00 — 82.00
Mąka żytnia 65 proc. 59.00 — 60.00
Obroty zwiększone. Usposobienie spokojne.

Syndykat szczęśliwych graczy

Człowiek, który zawsze wygrywa

Zdawna wiadomą jest rzeczą, że przy wszystkich grach hazardowych — ostatecznie zawsze wygrywa bank.

Wszystkie „systemy" w kasynach gry w Monte Carlo, w Biarritz, w Deauville, w Sopotach okazują się na dłuższy czas zawodne.

Bank jest to machina, przeciw której skutecznie działać może — tylko machina...

Jeżeli tedy wogóle można sobie stworzyć „system" gry z widokami powodzenia — to należy tak postępować, jak słynny „grecki syndykat graczy", który wyciąga rocznie koło 100 miljonów franków z sal gry w Monte Carlo i w Deauville.

Jednym z członków tego „syndykatu" jest „najbardziej tajemniczy człowiek Europy", słynny bogacz Bazyli Zaharoff.

Tych pięciu Greków wie wszystko, o grze, co tylko wiedzieć można.

Bakkarat — to dla nich nauka, której tajniki zgłębili, a nie gra hazardowa.

— Szczęście?... Szczęście trzeba mieć tylko w małżeństwie, w grze to zbyteczne...— powiada pan Zogrophos wybitny członek „Syndykatu".

Tych pięciu Greków „pracuje" stale razem. Jeżeli który dostrzega, że ma serję przegranych, to ustępuje miejsca innemu szczęśliwszemu koledze z „syndykatu".

Tego lata Zogrophos miał trzy fatalne wieczory w Deauville. Przegrał wtedy około 22 miljonów franków.

Czwartego wieczoru zajął jego miejsce p. Gutovar, który nietylko że odzyskał przegraną, ale wygrał dla „syndykatu" pokaźną kwotę.

Wszyscy ci gracze zawodowi, czy wygrywają czy też przegrywają — mają zawsze jednakowe miny.

Gdy Zogrophos przegrał 22 miljonów, to spoglądał tak spokojnie i obojętnie, jak i wtedy, gdy były monarcha jednego z państw europejskich wstał od stołu i wywrócił swe kieszenie na znak, że syndykat zabrał mu co do grosza jego 40 miljonów franków.

TRUST PRZESTĘPCÓW

221 morderstw rocznie. Jeden policjant na 1000 obywateli.

Zamordowanie słynnego herszta amerykańskich bnadytów Franka Yale, którego zastrzeliła konkurencyjna banda podczas największego ruchu ulicznego, posłużyło jako impuls dla władz amerykańskich do zastanowienia się nad zwalczaniem bandytyzmu.

Bandyci Chicago i New-Yorku połączyli się w prawdziwe trusty doskonale zorganizowane i uzbrojone nietylko w karabiny maszynowe ale i w pancerne auta.

Brzmi to jak bajka z tysiąc i jednej nocy, a jednak jest to najprawdziwsza prawda, z którą od długiego już czasu walczy bezskutecznie policja obu tych miast.

W kierunku tym początkowo przodowało Chicago, lecz obecnie i New-York zasłynął z swych niesłychanych w dziejach kryminalistyki napadów, rozboi i zbrodni.

W ostatnich czasach zebrała się w New-Yorku specjalna komisja, której zadaniem było wypracowanie metody walki z tem niebywałem niebezpieczeństwem, zagrażającem normalnemu biegowi życia.

Z jednego z czytanych na tej komisji referatów wypływa, że Stany Zjednoczone wydały w ciągu roku 1917 na walkę z przestępczością 13 miljardów dolarów, tyle bowiem kosztowało utrzymanie policji, sądów, więzień, domów poprawy i t. p.

Referat ten zawiera jeszcze inne i nie mniej interesujące cyfry. Statystyka ta wykazuje, że w samym tylko New-Yorku popełniono w ciągu roku 221 morderstw, czyli zbrodniczość w tem jednem mieście większą jest, niż na terenie całego Imperjum Brytyjskiego. Jest to dzieło zorganizowanej bandy, z którą walczy policja, ponosząc dotkliwe straty.

W jednym naprzykład tygodniu walka taka kosztowała władzę bezpieczeństwa 5 ludzi, podczas gdy ani jeden zbrodniarz nie został ujęty.

Zwołana komisja, uznając niezwykłą powagę położenia, uznała za konieczne wzmocnienie kadrów policji w New-Yorku do tego stopnia, aby na 1000 mieszkańców przypadało po jednym policjancie.

Sprawozdania z obrad owej nadzwyczajnej komisji będą stanowiły dla przyszłego historyka ciekawy przyczynek do dziejów kultury doby obecnej.

Są jeszcze sędziowie w Berlinie...

Protokulant w roli sędziego

Z Berlina donoszą: Groteskowa przygoda spotkała prezesa sądu „Berlin-Mitte" — Dransfelda.

Gdy prezydent, jak gdyby drugi Harun Al Raszid, wizytował salę rozpraw, by naocznie przekonać się, jak w jego sądzie dokonywany jest wymiar sprawiedliwości, zauważył za stołem sędziowskim młodego mężczyznę, urzędującego bez przepisowej tuniki sędziowskiej.

Informując się o nazwisko młodego kolegi, prezydent dowiedział się, że młody pan na trybunie nie jest sędzią, lecz protokulantem, który sądził w zastępstwie sędziego, który bawił poza Berlinem na polowaniu.

Strony i podsądni nie zdawali sobie zupełnie sprawy z faktu, że nie są sądzeni przez sędziego, ale protokulanta.

TELEFON — SWATEM

Telefonistkom łódzkim do albumu

Życie jest — jak bajka! Kto w to nie wierzy, niech wysłucha historji pewnej paryskiej telefonistki:

Jeden z bankierów francuskich telefonował w bardzo ważnej sprawie i błagał panienkę z centrali o szybkie połączenie:

— Jeśli mi pani da prędko żądany numer — mówił bankier — wypełnię każde jej życzenie!

I... telefonistce udało się zadowolić bankiera, ten zaś pomny swej obietnicy, zapytał, czego sobie życzy.

— Sympatycznego męża — odpowiada bez namysłu rezolutna dziewczyna.

Bankier był nieżonaty. Szczerość i dobry humor telefonistki bardzo mu się podobały. Kiedy się następnie przekonał, że jest ona ładną i zgrabną paryżaneczką... dotrzymał przyrzeczenia i ożenił się z nią.

Kogutom nie wolno piać rano

Oryginalne rozporządzenie gmin bawarskich

Między Bawarczykami a Prusakami oddawna już istnieje przepaść nie do przebycia. Oba te odłamy narodu niemieckiego nienawidzą się wzajemnie do tego stopnia, że wymyślają sobie wzajemnie nawet na łamach prasy.

Ostatnio pisma bawarskie nawymyślały znowu Prusakom, nazywając ich Wasserkopf'ami (t. zn. tyle, co ludzie, którzy mają „wodę w głowie"). Wywdzięczając się za te epitety pisma pruskie przytaczają następujące dwa fakty z „bawarskiej odrębności".

Gmina wiejska Altenerding pod Monachjum, która przez szereg lat musiała się biedzić ciągle z niedoborami w swoim budżecie, niespodziewanie w roku ostatnim otrzymała sporą przewyżkę dochodów nad wydatkami.

Rada gminna postanowiła nadwyżkę tę zużytkować w osobliwy sposób, uchwalając wypłacić każdemu właścicielowi domu po... 5 fasek piwa.

Pisma berlińskie zauważają zjadliwie, że i inni obywatele tej gminy, nietylko właściciele domów, mogą mieć pragnienie.

Inna gmina bawarska, Schliersee, uczęszczana licznie przez turystów zagranicznych, wydała rozporządzenie obowiązujące wszystkich obywateli gminy; żeby dopilnowali, aby we wczesnych godzinach rannych nie piały koguty, bo niepokoi to turystów, śpiących o tej porze.

Jakiemi środkami mają gminiacy utrzymać w karności kogutów rozporządzenie nie podaje.

Skąd mrówki biorą wodę

podczas posuchy?

Wielu uczonych zastanawiało się już nad tem, skąd mrówki biorą wodę podczas posuchy. Dr. Liwingstone przypuszczał, że wytwarzają wilgoć syntetycznie. Ale dopiero teraz południowo - afrykański uczony E. N. Marais znalazł prawdziwe rozwiązanie tej zagadki.

Oto co pisze o tem „Morning Post".

Znanym w południowej Afryce faktem jest, że nawet po trzyletniej posusze, gdy niema na widnokręgu ani jednego źdźbła zielonej trawy, gniazda białych mrówek są przesycone ciepłą parą wodną.

Przypadek pozwolił p. Marais zgłębić tę zagadkę.

W toku kopania studni na fermie transwalskiej, dr. Marais i inni natrafili na szyb dwu i pół calowej średnicy, który biegł w głąb ziemi i prowadził z sąsiedniego mrowiska na przeszło 65 stóp głębokości aż do miejsca, gdzie znajdowała się woda.

Dlaczego Wilhelm II

nie był nigdy na froncie?

Ekskaiser pałał, jak wiadomo, żądzą ujrzenia na własne oczy frontu wojennego. Dlaczego chęciom jego nie stało się zadość, wyjaśnia to sam w liście, pisanym do obecnej swej żony, Herminy, a ogłoszonym w Saturday Evening Post:

„Cała okolica pozafrontowa usiana była na kilometry dołami i wyrwami po granatach a droga aż do samego frontu ciągnęła się na milę całą. Mógłbym był więc złamać sobie nogę, wpadłszy do jednego z tych dołów, a nieprzyjaciela nie ujrzałbym nawet na oczy".

Cenne wyznanie!

Harry Millard Lynch

Przedruk wzbroniony

11)

Wołanie wśród nocy

— Poczekaj Dun. Był to Tony, który się do mnie zbliżył i, mając więcej zaufania do bezpośredniej akcji, zaczął mnie dusić. Zakręciło mi się w oczach i podniosłem rękę.

— Będziesz wołał?

Skinąłem głową, starając się złapać oddech.

— Haynes! — zawołałem wkońcu głośno. — Haynes! nie trzeba przychodzić! Wszystko jest tu w porządku!

Kroki z zewnątrz hall'u. Tony stał przy drzwiach, gotów. Durgan trzymał mi rewolwer przy piersiach. I wtem...

Od zewnętrznych drzwi wejściowych padły dwa szybkie strzały. Durgan upadł na moje kolana, a Tony, bezradny, rzucił polano na podłogę, na rozkaz, który padł stamtąd.

Charley Chin, zacięty, twardy, prawdziwy Indjanin, stał we drzwiach.

Spoglądał obojętnie na nas wszystkich przez chwilę; potem prawie pogardliwie, pchnął Tony na fotel i, przewróciwszy nogą Durgana, oglądał bezwładne ciało z zainteresowaniem, godnem lepszej sprawy.

— Miałem go dobrze na celu! — zauważył. — Hej, wstawaj ty!. — Wepchnął Durgana na fotel.

— Zawołaj Haynes'a, ja tymczasem popilnuję tych... Te niemowlęta — warknął.

Stękając powstałem i przeszedłem przez hall do schodów suterynowych. Teraz Indjanin dawał mi rozkazy. Czułem, że zanim się skończy ta przeklęta noc, padnę ze zmęczenia i począłem z radością wyglądać tej chwili. Słabe światełko latarni z dołu wskazywało mi schody do suteryny.

— Doug! Chodź no!

Nie było odpowiedzi.

— Wszystko załatwione, Doug! potrzebują cię w hall'u!

Cisza.

Zwlokłem się na dół po schodach.

Siedząc na przewróconych baljach, spoglądali sobie w oczy Haynes i panna Durgan.

Strzały, morderstwa i rozboje następowały naprzemian po sobie tam na górze, a oni siedzieli spokojnie i wdzięczyli się do siebie!

Spojrzeli na mnie niezbyt zadowoleni.

— Wielki Wódz obezwładnił twoich drabów — rzekłem.

— Świetnie! — odpowiedział Haynes roztargnionym głosem.

— Jeden z nich jest postrzelony.

— Czyżby!

— I zdaje mi się, że już będzie można wyjaśnić tę tajemnicę.

— Tak, tak, lecz ja już wiem wszystko, Bill!

A więc on już wiedział! Siedział osbie na balji, uśmiechając się łogodnie do dziewczyny. Zebrałem się na odwagę, gdyż wkońcu musiałem im oznajmić to i powiedziałem:

— Bardzo mi przykro (kłamałem), lecz Chin zastrzelił ojca panny Durgan.

— Mojego ojca — powiedziała złośliwie.

Zgłupiałem. Cóż za rodzina!

— Jesteś jednak gospodarzem tego domu warjatów, Haynes i masz pewne obowiązki...

— Dobrze, dobrze, Bill! Biegnij na górę. Zaraz idziemy!

VIII.

— 'A więc było to tak... '— opowiadała Irlandka:

Wszyscy byliśmy z powrotem w hall'u (rana Durgana, która niestety nie była śmiertelna, została opatrzona przez Chin'a), cała grupa siedziała w słabem świetle lampy, podczas gdy dziewczyna mówiła:

— Po pierwsze musicie państwo wiedzieć że Daniel Durgan nie jest moim ojcem, ani krewnym. Jestem Glorja Graney. — Nic mi to nie mówiło, ale ona zwracała się nie do mnie, lecz do Haynes'a. — Jestem Glorja Graney, córka Jana Graney. Był on przedsiębiorcą i umarł na wiosnę tego roku, ja byłam jego jedynem dzieckiem. Ten człowiek, Dan Durgan, był jego głównym majstrem i, pomimo, że często ostrzegałam ojca przed nim — wyśmiewał się ze mnie. Mój ojciec umarł na moich rękach i przed śmiercią powiedział: — Dziecko, byłaś dla mnie dobrą córką i chciałbym, żebyś to, com zaoszczędził, mogła otrzymać bez podatków, stempli i t. d. Cała suma jest w obligacjach umieszczona w kasie w biurze. a ty znasz sekret zamku. Odebrałem te pieniądze z banku, żeby ci je dać w prezencie na urodziny, ale już jest zapóźno.

W tydzień po śmierci ojca poszłam do biura, otworzyłam kasę, lecz obligacyj nie znalazłam. Kasa nie została rozbita, lecz otwarta przez kogoś, znającego sekret. Stąd wiedziałam, że Dan Durgan okradł swego przyjaciela i dobroczyńcę. Zaczęłam go szukać, gdyż od czasu pogrzebu ojca nie pokazał się.

— Nic mi nie dowiedziesz moja panno — burknął Durgan.

Nie zwróciła nań uwagi i opowiadała dalej:

— Tylko Dan Durgan mógł znać sekret. Wiedziałam, że jeżeli go znajdę, znajdę i papiery, ale znalazłam Durgana w więzieniu, skazanego na odsiedzenie za jakieś przewinienie sześciu miesięcy.

— Zwróciłam się do Denny Carnahan, klucznika, matkę którego znałam od wielu lat i Denny obiecał, że uczyni, co będzie mógł.

— Pan jest biednym człowiekiem — zwróciła się do Haynes'a, więc rozumie pan, jaka to wielka suma pieniędzy. Już dwukrotnie wzmiankowała o ubóstwie Haynes'a z tą niesłychaną otwartością rasy celtyckiej.

— A więc Denny powiedział mi, że Durgan pisywał jeden list tygodniowo, jak to mu pozwolono i wysyłał go zawsze do niejakiego Antoniego James'a — raz tu, raz tam, lecz zawsze do Antoniego James'a. Nie wiedziałam, kto to jest. To musi być on — wskazała Tony.

Tony zerknął z podełba, lecz nic nie odrzekł.

(Dok. nast.)

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ulicy Szkolnej 14, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 28 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. N.-Cegielnianej pod № 19, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Benjamina Rozenberga i oszacowanych na sumę 900 zł.

Łódź, d. 21 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
w z. Dulkowski.

Do akt № 2906 1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 sierpnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Żeromskiego № 75, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szmula Waldenberga i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 695.

Łódź, dn. 20 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa	„ 3.60
Zagranica	„ 6.30
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30	„	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.